Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

ŁÓDŹ 27-VI-52

Nr 153 (3019)
ROK VII.

PIĄTEK

„Widzieliśmy życie kołchozowe"

Zachwyt i uznanie

wyrażają chłopi — uczestnicy wycieczki do ZSRR

DNIA 26 BM. POWRÓCIŁA DO ŁODZI 19-OSOBOWA GRUPA CHŁOPÓW Z WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO, KTÓRZY BRALI UDZIAŁ W WYCIECZCE DO ZWIĄZKU RADZIECKIEGO. UCZESTNICY WYCIECZKI ZWIEDZILI STOLICĘ KRAJU RAD — MOSKWĘ, OGLĄDALI ZNAJDUJĄCE SIĘ TAM WSPANIAŁE BUDOWLE, METRO, MAUZOLEUM LENINA I SZEREG INNYCH. POZA TYM ODWIEDZILI KILKA KOŁCHOZÓW, SOWCHOZÓW I MTS-ÓW.

Uczestników wycieczki powitali wczoraj w sali konferencyjnej Prezydium WRN przedstawiciele organizacji społecznych i zakładów pracy. W spotkaniu tym wzięli także udział sekretarz KW PZPR, ob. Wanda Jarmołowicz oraz wiceprzewodniczący Prezydium WRN, ob. Czesław Pabisiak.

Uczestnicy wycieczki podzielili się swoimi wrażeniami z pobytu w ZSRR. Ze słów przebijał zachwyt i uznanie dla wspaniałych osiągnięć ludzi radzieckich.

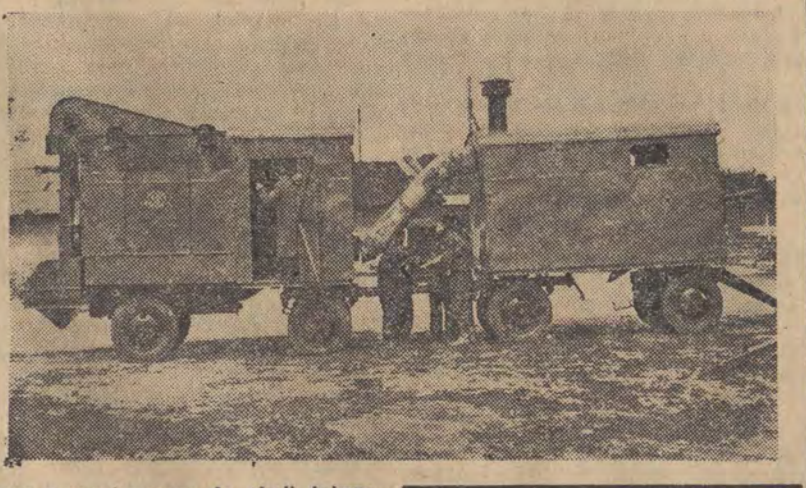
Józef Zbudniewek, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Godzianowie, pow. skierniewicki, powiedział m. in.:

— Po tym, co widziałem w Związku Radzieckim, nie będę żałował sił, aby naszej spółdzielni zapewnić taki sam rozwój. Dołożę wszystkich starań, aby chłopi z sąsiednich gromad przekonali się o wyższości gospodarki zespołowej.

— Takiego życia jeszcze nie widziałam — powiedziała Marianna Olczak, bezpartyjna chłopka posiadająca 6,22 ha w gromadzie Pękoszew w powiecie skierniewickim, opowiadając zebranym o kołchozie-gigancie im. Stalina, położonym koło Rostowa. **Kołchoz ten posiada 2 kluby, własne kino, w którym odbywają się seanse 4 razy dziennie, 2 własne orkiestry, żłobki, przedszkola, trzyletnią szkołę rolniczą, młyny, olejarnie, winiarnie i szereg innych obiektów kulturalnych, bytowych i produkcyjnych.**

— Kołchoz ten — zakończyła — **wygląda jak istne miasto. Jestem wdzięczna władzy ludowej, że umożliwiła mi zobaczenie wspaniałego życia i dorobku naszych braci radzieckich.**

Pracownik POM-u w Piotrkowie, Bronisław Zbrug, przekazał zebranym gorące pozdrowienia od kołchoźników radzieckich. (r)



Prace przygotowawcze do akcji żniwno-omłotowej w POM w Bedlnie, woj. łódzkie, są już na ukończeniu.

Wielką pomocą w sprawnym przeprowadzeniu żniw i omłotów są wspaniałe maszyny radzieckie. POM w Bedlnie posiada kilka maszyn radzieckich, a wśród nich samobieżny kombajn, olbrzymią suszarkę do zboża, sadzarki i kopaczki do ziemniaków i inne.

Załoga POM-u dokłada wszelkich starań, aby jak najszybciej zakończyć przygotowania i móc złożyć meldunek o przedterminowym wykonaniu prac.

Na zdjęciu: robotnicy POM w Bedlnie przygotowują do pracy olbrzymią suszarkę do zboża, której wydajność wynosi 15 kwintali na 1,5 godziny.

CAF — fot. Szarfharc

83-lecie urodzin M. A. Nexö



KOPENHAGA. — Społeczeństwo duńskie obchodziło 26 czerwca br. 83 rocznicę urodzin wybitnego pisarza duńskiego, Martina Andersena Nexö, czynnego bojownika o pokój i wolność narodów.

Dziennik „Land og Folk" w artykule, poświęconym 83 rocznicy urodzin wybitnego pisarza podkreśla, że Martin Andersen Nexö jest jednym z niewielu pisarzy duńskich, którzy weszli do historii literatury światowej. Źródłem jego twórczości jest stała więź łącząca go z jego narodem, z jego klasą.

Barbarzyńskie naloty piratów powietrznych USA

MOSKWA. — Jak donosi z Phenianu agencja TASS, w dniach 23 i 24 czerwca lotnictwo amerykańskie dokonało nalotów na obiekty niewojskowe w Korei północnej. Lotnictwo amerykańskie bombardowało w szczególności elektrownie wodne na rzece Jaluczian, zaopatrujące w energię elektryczną zarówno Koreę północną jak i przyległe do niej obszary Chin północno-wschodnich.

Te naloty i zniszczenia, dokonywane przez lotnictwo amerykańskie, nie mogą nie wywołać powszechnego oburzenia. Szczególne oburzenie wywołuje fakt, że bombardowane są spokojne miasta i elektrownie, jak również okoliczność, że samoloty amerykańskie dokonują swych barbarzyńskich nalotów w czasie, gdy toczą się rokowania o rozejm.

LONDYN. — Barbarzyńskie i prowokacyjne naloty bombowców amerykańskich na spokojne miasta i wsie oraz na elektrownie na rzece Jaluczian — wywołały powszechne i głębokie oburzenie w Anglii.

Pod naciskiem opinii publicznej posłowie z Labour Party zmuszeni byli zażądać w parlamencie w trybie nagłym debaty nad powyższą sprawą.

Narada aktywu przemysłu włókienniczego

W związku z prowadzoną na łamach „Głosu Robotniczego" dyskusją i wymianą doświadczeń pt. „Plan jest realny — plan trzeba wykonać", wczoraj w sali konferencyjnej redakcji „Głosu Robotniczego" odbyła się narada aktywu przemysłu włókienniczego, w której udział wzięli przedstawiciele KŁ i KW PZPR, Zarz. Gł. Zw. Zaw. Włókniarzy, dyrektorzy centralnych zarządów, dyrektorzy zakładów przemysłu wełnianego i bawełnianego, majstrowie, kierownicy i przodownicy pracy.

Narada zgromadziła ponad 250 uczestników, a w ożywionej dyskusji zabierało głos kilkanaście osób, dzieląc się z zebranymi swoimi osiągnięciami i doświadczeniami uzyskanymi w walce o pełne wykonanie planów produkcyjnych.

Dyskusję podsumował sekretarz KŁ PZPR, ob. Winter.

Miasto i wieś meldują o wykonaniu planów półrocznych

Znaczna część zakładów produkcyjnych PGR okręgu łódzkiego wykonała już zadania produkcyjne pierwszego półrocza. Należą do nich przede wszystkim cegielnie: „Mokrsko", „Ożarów", „Faustianka" i „Kruszów" oraz przodujące tartaki: „Dłutów" i „Czarnożyły".

O wykonaniu planów półrocznych zameldowały także krochmalnie w Niechcicach, Strzelcach i Chociwie oraz 11 młynów, wśród których przodują młyny w Czarnożyłach, Prusinowicach, Kniei i Moszczenicy.

Zrealizowało także swe plany kampanijne 25 gorzelni w okręgu łódzkim. Pierwszą z nich była gorzelnia w Chełmie.

* * *

W dalszym ciągu zakłady przemysłu włókienniczego składają zaszczytne meldunki o przedterminowym wykonaniu planów I półrocza.

Dnia 26 bm., o godzinie 9 rano wykonała plan półroczny tkalnia ZPB im. Feliksa Dzierżyńskiego. W tym samym dniu złożyły meldunek także Południowo-Łódzkie Zakłady Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego i ZPDz. im. Kasprzaka. Pozwoli to załodze tych ostatnich dać dodatkową produkcję wartości 200 tys. złotych.

Półroczny plan wartościowy wykonały także ZPDz. im. M. Buczka. (r)

Nowe porty i przystanie na kanale Wołga-Don

MOSKWA. — Na wołżańsko-dońskim szlaku wodnym powstały nowe porty i przystanie, w tej liczbie porty w Kałaczu i w Cymlańsku.

Port w Cymlańsku chroniony jest od strony morza metalowymi falochronami oraz wałami. Między portami w Krasnoarmiejsku i Cymlańsku zbudowano 21 przystani. Na trasie kanału Wołga — Don, między Stalingradem a Kałaczem zbudowano kilka przystani.

Na wszystkich przystaniach kanału Wołga — Don zainstalowano pływające dworce rzeczne.

Zadania młodzieży przed Zlotem

WARSZAWA. — Na krajowej naradzie młodych przodowników — budowniczych Polski Ludowej, która odbyła się 25 bm. w Warszawie, wygłosił przemówienie przewodniczący Zarządu Głównego ZMP, Wł. Matwin.

Podsumował on wyniki dotychczasowych prac przygotowawczych do Zlotu i wskazał na zadania, jakie należy jeszcze wykonać w końcowym okresie przygotowań:

Po pierwsze: W całym kraju lud pracujący podejmuje obecnie zobowiązania dla uczczenia Święta Odrodzenia. Młodzież powinna w Czynie Lipcowym jeszcze bardziej rozwijać i rozszerzać ruch współzawodnictwa i przodownictwa zlotowego.

Na VII plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej towarzysz Bierut podkreślił, jak ogromne znaczenie ma dla naszego kraju, dla budownictwa podstaw socjalizmu — rozwój gospodarki rolnej i umocnienie spójni między miastem i wsią.

Zbliżają się żniwa, okres najgorętszej pracy w rolnictwie. ZMP-owcy i młodzież mogą i powinni okazać wielką pomoc w przygotowaniach do zbiorów, zwalczaniu chwastów i szkodników, organizowaniu pomocy sąsiedzkiej, tworzeniu ochotniczych miejskich brygad żniwnych itd.

Po drugie: Młodzież nasza w mieście i na wsi powinna lepiej zdać sobie sprawę z tego, o co walczą młodzi przodownicy - budowniczowie Polski Ludowej. Czy tylko dla tego pracują oni lepiej, żeby pojechać na Zlot? Jasne, że nie. Zlot nie jest przecież celem samym w sobie. Chodzi o sprawę bez porównania większą. Chodzi o pokój między narodami, o niepodległość naszego kraju, o jego siłę i rozkwit, o budownictwo socjalizmu w Polsce.

Nasz apel zlotowy wzywał młodzież do umacniania i rozszerzania wielkich zdobyczy ludu pracującego. Chłopcy i dziewczęta odpowiadają i na to wezwanie apelu.

Po trzecie: Trzeba sprawnie i prawidłowo przeprowadzić trwające obecnie wybory delegatów młodzieży na Zlot.

Młodzież chce, aby ją reprezentowali naprawdę najlepsi, to jest tacy, którzy nie tylko najlepiej pracują, ale którzy rzeczywiście mogą służyć za wzór, bo są odważni, uczciwi, skromni i chętnie pomagają innym, ich słowa nie rozchodzą się z czynami, ich życie osobiste jest bez zarzutu.

- wymiany jeńców wojennych
- podpisania protokołu genewskiego przez USA
- zakazu broni bakteriologicznej

domagają się kobiety USA

Bojowniczki o pokój u delegata polskiego

NOWY JORK. — W drugą rocznicę wybuchu wojny w Korei odbyła się przed siedzibą ONZ manifestacja tysiąca kobiet, reprezentujących nowojorskie organizacje obrońców pokoju. Uczestniczki manifestacji domagały się natychmiastowego zakończenia działań wojennych w Korei.

Siedziba ONZ otoczona była kordonem policji. Ponadto zmobilizowano straż ONZ. Nie dopuszczała ona do gmachu kilkuosobowej delegacji kobiecych organizacji pokojowych, która miała wyznaczone spotkanie z przedstawicielem nieobecnego w Nowym Jorku sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie. Ostatecznie delegację przyjął rzecznik prasowy ONZ Foot.

Inne delegacje kobiecych organizacji pokojowych, które prosiły o audiencje u delegacji 20 państw, przyjęte zostały po manifestacji jedynie przez przedstawicieli 6 delegacji: ZSRR, Polski, Indii, Meksyku, Brazylii i Norwegii.

Przedstawiciele USA odmówili oczywiście przyjęcia delegacji pokojowej.

20-osobowa delegacja kobieca przyjęta została przez szefa delegacji polskiej w ONZ, ministra Bireckiego. Delegacja przekazała ministrowi Bireckiemu tekst apelu w sprawie zawieszenia broni w Korei oraz w imieniu amerykańskiego ruchu w obronie pokoju wyraziła rządowi i społeczeństwu polskiemu uznanie za wybitny udział w walce o pokój międzynarodowy.

Apel wręczony szefowi delegacji polskiej zwraca się do szefa delegacji amerykańskiej w ONZ Austina, domagając się natychmiastowego porozumienia w sprawie wymiany jeńców wojennych w Korei, zgodnie z konwencją genewską, podpisania przez USA protokołu genewskiego w sprawie zakazu broni bakteriologicznej oraz szybkiego zawieszenia broni w Korei.

Bezprawne machinacje USA i W. Brytanii w sprawie Triestu

MOSKWA. — Dnia 24 czerwca minister Spraw Zagranicznych ZSRR A. Wyszyński wręczył ambasadorowi Wielkiej Brytanii p. Gascoigne i charge d'affaires Stanów Zjednoczonych p. Cummingowi noty w sprawie porozumienia między rządami Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Włoch odnośnie udziału Włoch w administrowaniu anglo-amerykańską strefą „A" wolnego obszaru Triestu.

W nocie do Stanów Zjednoczonych czytamy m. in.:

Porozumienie zawarte 9 maja między rządami Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Włoch podyktowane zostało interesami, nie mającymi nic wspólnego z zadaniami popierania pokoju w Europie.

Rząd radziecki uważa za konieczne zwrócić uwagę rządów Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii na bezprawność podpisanego przez nie 9 maja br. w Londynie porozumienia i stwierdza, że całkowita odpowiedzialność za nowe fakty naruszenia zobowiązań, wynikających z traktatu pokojowego z Włochami, spada na te rządy.

Analogiczna nota skierowana została do rządu Wielkiej Brytanii.

6 mild. jednostek penicyliny ponad plan

Więcej leków

otrzymamy dzięki zobowiązaniom lipcowym chemików

WARSZAWA. — Do Czynu Lipcowego, dla zwiększenia pokojowej siły ludowej ojczyzny, dla zamanifestowania głębokiego przywiązania do władzy ludowej i do partii, masowo włączają się robotnicy i pracownicy przemysłu chemicznego, który w Planie 6-letnim ma stać się drugim, po węglowym, narodowym przemysłem Polski.

Załogi postanawiają wyprodukować więcej nawozów sztucznych dla rolnictwa, dać więcej leków, wytworzyć więcej różnych artykułów i preparatów chemicznych.

Niezwykle cenne są zobowiązania załogi Tarchomińskich Zakładów Farmaceutycznych. Dział penicyliny zobowiązał się wyprodukować ponad plan 6 miliardów jednostek penicyliny oraz — dzięki wprowadzeniu metody Korabielnikowej — dać dodatkową produkcję wartości 74 tys. zł.

Globalna wartość zobowiązań, jakie w Czynie Lipcowym podjęły Warszawskie Zakłady Farmaceutyczne, wynosi 1.100 tys. zł.

M. in. robotnicy WZF wyprodukują ponad plan milion tabletek przeciwgrypowych, a dział szczepionek wykona roczny plan do 1 grudnia br.

Ogólna wartość zobowiązań produkcyjnych przemysłu farmaceutycznego przekracza 8 milionów zł, a wartość zobowiązań oszczędnościowych wynosi 890 tys. złotych.

Przemówienie Bolesława Bieruta na radiowej fali

Polskie Radio nada w dniu 27 bm. w programie pierwszym na fali długiej 1322 m o godz. 16.20 i w programie drugim na fali średniej 367 m o godz. 18 utrwalone na taśmie końcowe przemówienie Przewodniczącego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Bolesława Bieruta, wygłoszone na VII plenarnym posiedzeniu KC PZPR.

Zakażone pająki z USA

nie złamią woli zwycięstwa

walczącego o wolność narodu koreańskiego

Sprzymierzeńcy amerykańskich żołdaków

skończyli w... słoikach

(Korespondencja z Phenianu)

PO kamiennych schodach wchodzimy na drugie piętro zniszczonego przez bomby domu, otwieramy drzwi i natychmiast dostajemy się do „królestwa“ owadów, ryb, ptaków, żmij, szczurów i myszy.

W przeźroczystych, szklanych słojach i probówkach — olbrzymich i maleńkich, prostokątnych i okrągłych — długimi rzędami otaczającymi dużą salę „stoją w szeregu“ krótkoskrzydłe koniki polne, czarne żuki, chude pająki, pstre, czarne i szare muchy. A dalej długi szereg słojów, w których pełno jest pręgowatych ryb, morskich świnek, szarych myszy i szczurów...

OTO bakteriologiczne wojsko Trumana — mówi szczupły mężczyzna w okularach, zaznajamiając zwiedzających wystawę z różnymi rodzajami owadów. ryb i gryzoniów, które zrzucone przez amerykańskich lotników na Koreę, jeszcze dwa, trzy miesiące temu, groziły ludziom śmiertelnym ukąszeniem. Teraz unieszkodliwione, martwe, wystawione są na pokaz jako dowód potwornej zbrodni amerykańskich najeźdźców.

— Te pająki — objaśnia nasz przewodnik Kim Wok-tek, pokazując na stożkowatą, szklaną bańkę — zebrali nasi epidemiolodzy w pobliżu wsi Balami, powiat Ancz, 18 lutego br., natychmiast po odlocie amerykańskich samolotów, z których je zrzucono.

Obok owadów widzimy jako eksponaty bomby, pociski, papierowe pudełka, w których amerykańscy lotnicy zrzucali owady nad miastami i osadami Korei. Podchodzimy do kąta, zastawionego metalowymi containerami. Są to podłużne cylindry o przekroju 50—60 centymetrów, wysokości powyżej metra, ze stożkowatą główką. W każdym containerze są cztery przegródki, w których mieściły się owady.

— A to „niewypał“ — mówi nam dalej przewodnik. — Jest to bakteriologiczna bomba nr 105 — objaśnia, pokazując jeden z containerów. Epidemiolog Lim Kuk-czi znalazł ją w okolicy wsi Jenidri. Była pełna much, zarażonych bakteriami dżumy, cholery i dyzenterii. W każdym z powiatów republiki znaleziono amerykańskie bakteriologiczne bomby tego typu.

W DRUGIM kącie sali wystawione są kartonowe pudła. Od metalowych pierścieni na ich pokrywach ciągną się sznury spadochronów. W tych to pudłach Amerykanie zrzucają owady i różne przedmioty, zarażone bakteriami tyfusu plamistego i śpiączki: wszy, pluskwy, a także liście drzew, watę i kurze pióra. Amerykańskie samoloty rozsiewały bakterie tyfusu i śpiączki prawie nad wszystkimi prowincjonalnymi miastami północnej Korei.



Chiński Komitet Pokoju zorganizował wystawę dokumentów wojny bakteriologicznej w Korei. Wystawa ta obejmuje liczne eksponaty — broń bakteriologiczną, zeznania jeńców amerykańskich, oświadczenia naukowców itp.
Na zdjęciu: polska delegacja, która brała udział w uroczystościach pierwszomajowych w Chinach, zwiedza wystawę.
Fot. — CAF.

Oddzielna sala wystawy poświęcona jest materiałom i dokumentom, ilustrującym pełną poświęcenia i bohaterstwa walkę narodu koreańskiego, prowadzącą do unieszkodliwienia bakteriologicznej broni interwentów.

Na wystawie znajduje się również mnóstwo eksponatów, mówiących o bratniej pomocy, jakiej udziela narodowi koreańskiemu Związek Radziecki, Chiny, Polska, Bułgaria, Rumunia, Czechosłowacja, Mongolska Republika Ludowa i inne kraje. Pomoc ta przychodzi w postaci medykamentów, naukowej konsultacji, niezbędnych preparatów i transportu sanitarnego. Na wystawie widzimy medykamenty polskie, radzieckie, chińskie i pochodzące z wielu innych krajów.

Ta wystawa w Phenianie, otwarta 10 czerwca br., niezbitymi dowodami pokazuje, jaką bronią walczą Amerykanie z ludnością cywilną.

MYŚLI i uczucia koreańskich patriotów dobrze wyraził pisarz Chan Ser: „Pijana krwią koreańskiego narodu, wściekła horda amerykańskich najeźdźców oddaje się potwornym orgiom, mordując masowo niewinnych ludzi. Tysiące Koreańczyków umiera tylko dlatego, że chcieli żyć pokojowym i wolnym życiem. Amerykańscy zabójcy. którzy dawno prześcignęli ludożerców Hitlera, zabijają bez względu na wiek, rozstrzeliwują chłopów, pracujących na polach, dzieci bawiące się na ulicach i rannych, leżących w szpitalach.

Lecz na próżno businessmani zza oceanu, dla których dolar jest bogiem, honorem i sumieniem próbują rzucić nasz naród na kolana. Ani nieludzkie masowe zabójstwa, ani straszne bakteriologiczne wojny nie złamią naszej woli, naszego zdecydowania zwycięstwa nad wrogiem“.

Tak myślą w walczącej Korei wszyscy uczciwi ludzie, cały naród, i tego są pewni wszyscy przyjaciele narodu koreańskiego na całym świecie.

mówi FALA-31

Forrestalitis

Amerykański specjalista chorób nerwowych dr Douglas M. Kelley zaproponował ostatnio by zbadać psychiatrycznie wszystkich członków Kongresu. Dr Kelley uzasadnia swój wniosek następująco: „U wielu z naszych polityków, zwłaszcza u tych, którzy wystawiają obecnie swoje kandydatury, dają się zauważyć pewne objawy szaleństwa. Ponieważ ludzie ci mają w swych rękach losy milionów obywateli, jest zupełnie zrozumiałe, aby wszyscy znali stan ich zdrowia“.

Widać z tego, że i w Ameryce ludzie zaczynają przekonywać się o tym, o czym w Europie ćwierkają już wszystkie wróble.



13 czerwca br. sędzia śledczy Jacquinot przesłuchał po raz drugi Jacques Duclos.
Przesłuchanie trwało parę godzin.
Władze sądowe uczyniły wszystko, aby nie dopuścić dziennikarzy do zetknięcia się z Duclos.
Jednak jednemu z fotoreporterów udało się zrobić zdjęcie Jacques Duclos, w momencie, gdy po wyjściu z Pałacu Sprawiedliwości, prowadzono go do samochodu więziennego.
Fot. — CAF.

Nowe „oskarżenie“ przeciwko J. Duclos przygotowuje reakcja francuska

PARYŻ. — Ogłoszono komunikat oficjalny, z którego wynika, że minister Sprawiedliwości, Martinaud-Deplat złożył na posiedzeniu rady ministrów oświadczenie w sprawie Jacques Duclos.

Omawiając ten komunikat, dziennik „L'Humanite“ stwierdza, że rząd francuski zamierza wysunąć przeciwko J. Duclos nowe oskarżenie o rzekomy udział w „spisku przeciwko zewnętrznemu bezpieczeństwu państwa“, po to, aby przekazać „sprawę“ Duclos sądownictwu wojskowemu i zmontować przeciwko niemu proces przy drzwiach zamkniętych.

Podkreślając niebezpieczeństwo, jakie grozi sekretarzowi Francuskiej Partii Komunistycznej w związku z tymi nikczemnymi zamiarami rządu, „L'Humanite“ wzywa wszystkich patriotów francuskich, aby wzmogli jeszcze bardziej walkę o uwolnienie Jacques Duclos.

Na odlew Pinayowi

Wbrew prześladowaniom — rosną nieustannie szeregi Komunistycznej Partii Francji. (Z prasy)

Im mocniej chcesz historię
ciągnąć w tył, mój panie,
tym prędzej ona naprzód,
na złość tobie, kroczy.
I dziwisz się zapewne, że twe
„zamykanie“
ludowi o t w i e r a oczy...

Odpowiadamy:

A. WIANOWSKI: O warunkach przyjęcia do zawodowych szkół elektrycznych poinformuje Pana Dyrekcja Okręgowa Szkolenia Zawodowego w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 125.

ALICJA I ELŻBIETA: Adresy redakcji zagranicznych czasopism mogą Panie uzyskać w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Katowicach. Sekcje dziennikarskie istnieją przy Wydziałach Humanistycznych Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. O warunkach przyjęcia poinformują sekretariaty wyżej wymienionych uczelni.

Odezwa prof. Joliot-Curie

W 12 rocznicę bitwy pod Dieuze

PARYŻ. — W związku z 12 rocznicą bitwy, stoczonej w miejscowości Dieuze przez oddziały polskie we Francji przeciwko najeźdźcom hitlerowskim, prof. Joliot-Curie, jako przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej ogłosił odezwę:

„Bohaterowie polscy — czytamy m. in. — którzy polegli w Dieuze nakładają na nas święty obowiązek postępowania w ten sposób, aby Polska uwolniona wreszcie od swych odwiecznych wyzyskiwaczy i będąca państwem wolnym i niezależnym mogła dalej żyć w pokoju i zapewniać szczęście wszystkim swym ludziom pracy.

Bohaterowie polscy, którzy polegli w Dieuze nakazują nam, abyśmy nie darzyli zaufaniem awanturników, którzy zawsze wyzyskiwali naród polski, którzy zaprzedali się władcom dolara i którzy nie zawahaliby się zgotować swemu krajowi losu Korei byle odzyskać swe majątki obszarnicze, swe fabryki, kopalnie i utracone przywileje.

Dlatego też w dniu 29 czerwca br. patrioci polscy i francuscy udadzą się tłumnie do Dieuze, aby uczcić pamięć bohaterów, poległych w 1940 r., aby zamanifestować swą wolę życia w wolności i w zjednoczeniu oraz swą wolę pogłębienia braterskiej przyjaźni, łączącej naród francuski z narodem polskim“.

Nasze RADY

LOKATOR Z ŁODZI: — Czynsz za komorne opłaca się każdego miesiąca z góry. Ostatnio Prezydium Rady Narodowej w Łodzi powzięło uchwałę, mocą której mieszkańcy domów administrowanych przez MZBM zobowiązani są do wpłacania czynszów i świadczeń, w terminie od 1 do 15 każdego miesiąca. Od zalegających płatników będzie się inkasować należności z doliczeniem kosztów administracyjnych w wysokości 20 procent nie zapłaconej sumy. We własnym interesie winien więc Pan regulować komorne w przepisowym terminie.

* * *

GOSPODYNI: — Prześladuje Panią pech. Nie ma tygodnia, by podczas gotowania obiadu nie uległa Pani poparzeniu. Co robić? Przede wszystkim uważać. W wypadku jednak poparzenia, gdy skóra jest zaczerwieniona i dotkliwie piecze, należy posmarować oparzone miejsce olejem lnianym, zmieszanym z wodą wapienną. Zamiast tej mieszaniny można użyć także niesolonego masła. Gdyby powstały przy silniejszych oparzeniach pęcherze, należy na oparzone miejsce nałożyć opatrunek. Pęcherzy nie wolno przekłuwać, ale zaczekać, aż same pękną. Dla szybszego gojenia można użyć maści wazelinowo-borowej.

Codzienna nowelka „Expressu“

G. Bruno

Pożegnanie górnika

Moja zmiana skończyła się. Z dusznej kopalni wychodzę znowu na światło dzienne.

Zazwyczaj wychodzący górnicy są wtedy ożywieni. Są podobni do koni, które, odwaliwszy wiele mil, w chwili kiedy zbliżają się do stajni, nabierają nagle animuszu.

Dziś wszyscy milczymy. I wszyscy myślimy o tym samym.

Spoglądamy w bok, gdzie na noszach leży jakiś wielki przedmiot przykryty kocem.

To nasz towarzysz, górnik.

Właściciel kopalni, choć zwracano mu na to uwagę nie raz i nie dwa, mało dba o bezpieczeństwo pracy. Co go obchodzi zdrowie, a nawet życie górnika? On przede wszystkim ma na myśli swój własny interes: ażeby zarobić jak najwięcej.

I oto teraz tam, pod budynkiem dyrekcji, leży nasz towarzysz, który zginął podczas pracy.

Nadjeżdża karetka. Dwóch ludzi podnosi nosze z ich tragicznym ciężarem.

Rozlega się krótki sygnał odjeżdżającego samochodu i znów zapada cisza. I pusty jest plac.

Oglądam się.

Jestem młody, nie otrzaskany jeszcze z okropnościami życia. To jest pierwszy wypadek śmierci, której byłem niemal naocznym świadkiem. Nie może mi się po prostu zmieścić w głowie, że inni ludzie przechodzą obojętnie koło takiej tragedii.

Wstrząśnięty do głębi zatrzymuję przechodzącego obok starego górnika.

— Dlaczego nie uczczono tego człowieka bodaj minutą ciszy? Przecież to był żołnierz, który padł na posterunku!

Stary górnik zmarszczył brwi.

— Jak powiedziałeś? „Tego człowieka“... Człowieka? Ha, ha, ha! To był tylko robot, pracujący po to, ażeby pęczniała kasa właściciela-kapitalisty. To był tylko chrząszcz, którego zmiażdżył kamień czy stopa ludzka. A kto płacze nad losem zdeptanego chrząszcza?

— Mówicie to tak obojętnie, jakbyście nie mieli serca. Trzeba by wywiesić nad kopalnią żałobną flagę... Trzeba...

Nie słuchał mnie dalej. Odszedł z opuszczoną głową, a ja znalazłem się na ulicy.

Mam wciąż przed oczyma twarz górnika, który zginął. Był niewiele ode mnie starszy. Lubiłem go. Szła od niego jakaś pokrzepiająca siła.

— Zmienimy porządek świata! — mówił do nas, kiedy odbierając tygodniową zapłatę, konstatowaliśmy, że dyrekcja oszukała nas znowu. — Będziemy walczyć o sprawiedliwość społeczną tak długo, aż zwyciężymy!...

I oto ten mocny, uśmiechnięty człowiek nie żyje teraz: a w miasteczku wszystko toczy się normalnym trybem.

Ulicami przewala się fala uśmiechniętych ludzi, w barze rozlegają się wesołe okrzyki, słychać muzykę. Rozmawia się o miłości i pieniądzach. Ludzie kochają się i nienawidzą.

Zagubiony w tym tłumie idę dalej, a wraz ze mną wizja zmarłego górnika. Chciałbym przystanąć i zawołać:

— Zatrzymajcie się choć na chwilę i choć przez minutę pomyślcie o towarzyszu, którego zabił kawał węgla. Pomyślcie o nim bodaj przez parę sekund! Uprzytomnijcie sobie przyczyny, przez które zginął! Nie bądźcie tacy obojętni, tacy bez serca... Zatrzymajcie się!

Ludzie mają twarze podobne do masek. Czytam w ich obojętnych spojrzeniach: „My sami decydujemy o tym, kiedy odprawia się za zmarłego nabożeństwo... Każdy z nas ma swoje własne kłopoty i troski... Co nas obchodzi jakiś tam górnik, który zginął w kopalni?“

Przechodzi inżynier z kopalni. Idzie w towarzystwie pięknej kobiety. Jestem z natury nieśmiały, ale teraz podchodzę do niego i pytam z wyrzutem:

— W jaki sposób kopalnia uczci pamięć tego, który zginął w czasie pracy? Czy nie jest on godzien, ażeby...

Inżynier spojrzał na mnie złym wzrokiem.

— Nie zawracajcie mi głowy. Przecież widzicie, że nie jestem sam.

Jego towarzyszka ma obojętną twarz, podobną do maski.

Idę dalej wśród tłumu obojętnych ludzi, obojętnych masek. A więc nikogo nie obchodzi śmierć mojego towarzysza?

Mijam właśnie wielki kamienny kościół. Przed wejściem wisi wspaniała klepsydra, obwieszczająca, że zmarł, przeżywszy lat siedemdziesiąt dwa, przemysłowiec Jack Levington.

O śmierci mojego młodego towarzysza nie opowie żadna klepsydra. Jego staruszkę matkę nie będzie stać na podobny wydatek.

Więc nikt nie uczci jego pamięci?

Spojrzałem na strzelistą wieżę, ogarnięty nieoczekiwaną myślą, wpadłem do kościoła, krętymi schodkami wieży wbiegłem na górę.

Oto dzwony, wielkie, masywne. Porwałem za sznur, uwiesiłem się na nim z całej siły i pociągnąłem. Dzwon milczał. Pociągnąłem jeszcze raz i nagle zabrzmiały nieoczekiwanie dla miasta spiżowe dźwięki, które wołały w świat:

— Uczcijmy pamięć naszego towarzysza, szarego górnika, który zginął na swoim posterunku..

Setki oczu spojrzały w stronę wieży: a ja, zerwawszy z szyi czerwony szalik, przywiązałem go do kraty okienka, ażeby trzepotał się, jak czerwona flaga: symbol walki robotniczej o sprawiedliwość.

(Z angielskiego opr. B.)

Słońce w mieście świeci tak samo

Jak skorzystać z wczasów nie wyjeżdżając z Łodzi

Tylko dla młodzieży!

Nawet nie wyjeżdżając z Łodzi można być na wczasach. Wydział Oświaty wspólnie z MDK organizuje bowiem tak zwane wczasy w mieście, przeznaczone dla młodzieży szkolnej, która z tych czy innych powodów nie wyjedzie na kolonie letnie.

Już od 1 lipca br. parki w Rudzie Pabianickiej, na Julianowie, na Zdrowiu i park 3 Maja zamienią się w najwspanialsze ośrodki wypoczynkowe. Program dnia nie będzie się tam właściwie niczym różnił od programu kolonijnego. Jedyna różnica polega na tym, że po godzinie 18 dzieci wrócą do swych domów. Poza tym wszystko, jak na prawdziwych wczasach — nawet namioty.

A dla rozrywki: siatkówka, koszykówka, palant, oszczepy, dyski — słowem wszystkie przyjemności sportowe. I oczywiście pływanie, nawet jeżeli będzie deszcz i zimno. Wówczas bowiem zajęcia będą się odbywały w MDK, gdzie oprócz wszystkich pracowni i sal również basen będzie stał dla „wczasowiczów" otworem.

Ale sam sport nie wystarcza. W ośrodkach kolonijnych znajdzie się więc cały sztab specjalnych instruktorów, który poprowadzi najrozmaitsze kółka zainteresowań, tak że zarówno młodzi tancerze, jak i... astronomowie na pewno nie będą się nudzić. Własne kino, ogniska, wycieczki — to zaledwie kilka z miłych atrakcji „wczasów".

Rodziców zainteresuje zapewne opieka nad dziećmi. Roztoczą ją kierownik ośrodka, wychowawca, tak zwani społeczni wychowawcy, rekrutujący się spośród uczniów liceum pedagogicznego i instruktorzy. Nad zdrowiem dzieci będzie czuwał lekarz. Nad dobrym apetytem — kucharka. Trzeba bowiem wspomnieć i o tym, że uczestnicy kolonii otrzymują na miejscu bezpłatnie obiady.

Ośrodki zostaną otwarte 1 lipca. Na pierwszym turnusie, kończącym się 1 sierpnia zgromadzi się 650 uczniów i uczennic w wieku od 7 do 16 lat. Tyleż dzieci weźmie udział w tych wczasach w następnym miesiącu.

Jak widać, wczasy w mieście zapowiadają się bardzo atrakcyjnie. A jednak... zgłoszeń na te wczasy, jak dotąd, jest bardzo mało. Czy dlatego, że dzieci wolą „indywidualnie" obijać się bez celu po mieście, niż w gronie rówieśników spędzać czas na grach i zabawach? Na pewno nie. Winę ponoszą tu kierownictwa szkół, które z wyjątkiem 7 czy 8 nie przeprowadziły rekrutacji uczniów na wczasy w mieście.

Wobec tego młodzież może zgłaszać się bezpośrednio w MDK, a od 1 lipca — w poszczególnych ośrodkach wczasów w mieście. Radzimy się pośpieszyć, bo przed przyjęciem na wczasy każde dziecko musi być zbadane przez lekarza. A szkoda tracić każdego dnia, zwłaszcza że każdy z nich będzie naprawdę pełen zabaw i uciechy. (ka)

Nowe linie autobusowe uruchamia PKS w woj. łódzkim

PKS zamierza stworzyć nową linię autobusową na trasie Łódź — Aleksandrów — Kazimierz — Poczniew — Małyń — Zygry — Zadzim — Pęczniew — Turek. Linię tę PKS skłonna była uruchomić do 1 lipca br., niestety, na przeszkodzie stanął brak dojazdów do mostów na terenie dwu gmin.

Po otrzymaniu nowych wozów, które mają nadejść w III i w IV kwartale br., możliwe będzie również utrzymanie na stałe komunikacji między Łodzią — Andrzejowem — Gałkówkiem — Brzezinami oraz między Tomaszowem — Rokicinami — Brzezinami, a przypuszczalnie także na trasie Kiernozia — Zduny — Łowicz. (bk)

Dla żony
● sznurek pereł czeskich
Dla męża
● welurowy kapelusz

— Ach, jakie piękne perły!

— A te korale?

— Spójrz, jakie efektowne broszki!

— Cudo, nie pierścionki!

Takie westchnienia rozlegną się już za kilka dni w Łodzi, gdyż „Centrogal" wydał poszczególnym dyrekcjom handlowym znaną ze swej jakości sztuczną biżuterię czeską, która niebawem znajdzie się w sprzedaży w sklepach galanteryjnych i kosmetycznych MHD, PDT i PSS oraz w sklepach Centrali Jubilerskiej.

Ale łodzianki nie będą musiały ograniczać się tylko do westchnień — sztuczna biżuteria czeska nie jest stosunkowo droga, już za 30 złotych można nabyć ładną drobnostkę. Wybór jest bogaty. Poza imitacją pereł, w sklepach znajdą się bransolety, klipsy, broszki, pierścionki — imitacja złota i srebra.

Poza tym „Centrogal" rzuca na rynek igły do ręcznego i maszynowego szycia również z importu czeskiego oraz doskonałej jakości kapelusze welurowe „Chamoix" w cenie 165 złotych, cieszące się dużym popytem.

Pociągnięcie bardzo życiowe. Gdy mąż wyrazi chęć kupna sobie takiego kapelusza, żona niewątpliwie zaaprobuje to życzenie, stawiając jednak warunek, że „w zamian" musi dostać... powiedzmy, sznureczek perełek czeskich. (o)

Do 5 lipca będą otwarte Targi MHD przy ul. Ogrodowej

Około 100 tysięcy osób zwiedziło już I Targi Łódzkie MHD. Ponieważ frekwencja wciąż jest olbrzymia, dyrekcja MHD postanowiła przedłużyć czas trwania Targów do dnia 5 lipca br.

Jak nas informuje kierownictwo hali przy ul. Ogrodowej 4, gdzie odbywają się Targi, do ostatniego dnia trwania im prezy wszystkie stoiska będą pełne towarów, a w niektórych działach znajdą się nawet nowe, atrakcyjne artykuły.

Targi będą otwarte również w nadchodzącą niedzielę w godzinach od 9 do 17. (ka)

Zostały jeszcze 24 dni!

Gdyby zegar przemówił...

JAK ZAŁATWIA SIĘ W ŁODZI SKARGI I ZAŻALENIA OBYWATELI?

JAK MŁODZIEŻ ŁÓDZKA PRZYGOTOWUJE SIĘ DO ZLOTU?

CO W NAJBLIŻSZYM OKRESIE BĘDĄ ROBIŁY POSZCZEGÓLNE KOMISJE RADNYCH?

TE TRZY ZAGADNIENIA REFEROWANO WCZORAJ NA KOLEJNEJ SESJI RADY NARODOWEJ M. ŁODZI. REFEROWANO JE PRZED RADĄ, KTÓRA ZMIENIŁA NIECO SWÓJ SKŁAD. NA MIEJSCE USTĘPUJĄCEGO CZŁONKA PREZYDIUM RN — OB. GERLECKIEJ POWOŁANO KIEROWNIKA WYDZIAŁU OŚWIATY — OB. EMILIĘ KEMPIŃSKĄ.

CZŁONKAMI RADY ZOSTALI WYBRANI PONADTO M. IN. WYBIJAJĄCY SIĘ PRZODOWNICY PRACY — JERZY PYTEL, MIECZYSŁAW WIŚNIEWSKI, ANTONI REGUŁA ORAZ AKTYWIŚCI KOMITETÓW BLOKOWYCH — KLEMENS GRONOWSKI, WŁADYSŁAW DYLGA I STANISŁAW BOROWIAK.

Na Placu Wolności ustawiono zegar, tym różniący się od innych, że ma jedną wskazówkę, a ta posuwa się o jedną tylko kreskę na dobę. Kreska zaś oznacza jeden dzień. Zegar wskazuje, ile jeszcze dni pozostało do Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Na zegarze tym nie można tylko odczytać, jak owe dni w Łodzi przebiegają, jaka każdego z tych dni jest praca młodzieży, przygotowującej się do swego wielkiego święta.

Kto go utrzyma?

Gdyby zegar mówił, powiedziałby wtedy to przede wszystkim, że z każdym dniem rośnie wśród młodzieży współzawodnictwo zlotowe, które w maju objęło już ponad 30 tysięcy młodych robotnic i robotników. Że w tym samym czasie powstało w Łodzi 246 nowych brygad młodzieżowych, trójek tkackich i przędzalniczych.

Istnieje wiele zakładów, w których młodzież daje przykład ofiarności w walce o plan. Chociażby młodzi robotnicy z zakładów im. Głażewskiego, którzy podjęli 320 zobowiązań. Dalej — młodzieżowa załoga przędzalni ZPB im. Armii Ludowej, gdzie dzięki jej zobowiązaniom wykonano plany produkcyjne albo młodzież oddziału „C" w ZPB im. Stalina, walcząca we współzawodnictwie tak ambitnie, że przechodni proporczyk co kilka dni zmieniał chwilowego właściciela.

Nasza młodzież

Młoda robotnica ZPB im. Marchlewskiego, Helena Pachnik, zelektryzowała jednego dnia niemal całą fabrykę...

I ona chciała uczcić Zlot wydajniejszą pracą. Pracując na 12 zgrzeblarkach, postanowiła przejść na obsługę 16. Doszła jednak do przekonania, że mogłaby objąć jeszcze więcej. Zwróciła się do ZMP, by jej pozwolono pracować na 24 zgrzeblarkach.

Myślicie, że na tym poprzestała? Nie! Otóż pewnego dnia podjęła się zadania, by w czasie jednej zmiany pracować na 48 zgrzeblarkach. I doskonale dawała sobie radę!...

Takich jak Helena Pachnik jest wielu, nie tylko wśród młodzieży ZMP-owskiej, lecz także wśród niezorganizowanej. Na przykład Sabina Julczyk ze spółdzielni odzieżowo-konfekcyjnej im. PKWN, wykonująca 180,7 proc. normy i in.

Szkoły nie zostały w tyle

za młodzieżą łódzkich fabryk. Wielu uczniów w okresie kampanii przedzlotowej poprawiło swe wyniki w nauce. Klasa I w Liceum Pedagogicznym posiadała w kwietniu 60 ocen niedostatecznych, jednakże w wyniku zobowiązań zlikwidowano blisko 50 „dwój".

W szkołach podstawowych rozwinął się harcerski Czyn Zlotowy. Na apel szkoły nr 65 odpowiedziało aż 38 tysięcy dzieci ze 128 szkół łódzkich.

Rośnie rola ZMP

Organizacja młodzieżowa zdobywa sobie z każdym dniem coraz większy autorytet. W maju i czerwcu jej szeregi wzrosły o ponad 1.500 nowych członków. Poprawił się więc znacznie styl pracy ZMP, którego instancje potrafią już lepiej mobilizować młodzież do wykonania zadań produkcyjnych i do nauki.

Mimo to jednak wiele w nich jeszcze braków. Ciągle jeszcze za mało jest nowych form i metod wychowawczych. Te trudności i braki organizacja będzie musiała jak najszybciej pokonać, by zapał, który młodzież łódzka wykazuje w okresie przedzlotowym, utrzymać i wzmacniać. (se)

* * *

Obok informacji o przygotowaniach przedzlotowych, złożonych Radzie przez przedstawiciela ZMP, ob. Kowalczyka, program sesji obejmował m. in. także sprawozdanie z działalności referatów skarg i zażaleń. Ze względu na obszerność tematu, powrócimy do niego w najbliższym numerze naszego pisma.

NA EKRANIE

Oczytany



Nazbierał książek mnóstwo,
lecz wszystkie razem wzięte
jedyną miały wadę —
stronice nie rozcięte.

GRES

Rano — jeszcze na drzewie po południu — już w sklepie

Skrócono drogę owoców i warzyw do konsumenta

Nad tym, jak usprawnić w Łodzi zaopatrzenie ludności w świeże warzywa i owoce, zastanawiano się od dość dawna. I oto rezultatem tego jest pewne pociągnięcie, które mieszkańcom miasta na pewno wyjdzie na dobrę.

Nim warzywa i owoce znalazły się w sklepie MHD czy PSS, musiały odbyć do niego drogę od producenta przez Ogrodniczy Zakład Handlowy. Część z nich drogę tę dalej będzie odbywać.

Część jednak ominie pośredniczącą instytucję, tj. OZH i z gospodarstwa rolnego trafi wprost do sklepu. W tym celu OZH skontaktował już MHD i PSS z kilkoma PGR-ami.

Tak np. MHD-Południe pobiera już owoce bezpośrednio z PGR w Bratoszewicach, a w najbliższych dniach MHD-Południe, PSS-Zachód i PSS-Południe zaczną pobierać warzywa i owoce z zespołu PGR-Pabianice. Do końca bm. powiąże się z gospodarstwami rolnymi wszystkich dystrybutorów w Łodzi.

Dzięki temu spore ilości warzyw i owoców trafią do sklepów w ciągu kilkunastu, a nawet kilku godzin po ich zebraniu z pola czy drzew. (bk)

NASI CZYTELNICY PISZĄ

Z poręczami niedobrze

Droga Redakcjo!

Wiele się mówi i pisze na temat czystości. Dużo jest jeszcze domów, w których nie myje się schodów i korytarzy, gdzie dozorcy nie utrzymują w czystości ubikacji itd. Nikt jednak nie zwrócił dotąd uwagi na poręcze. A przecież one z zasady aż lepią się od brudu. Wystarczy wejść choćby tylko do domów przy ul. Lipowej 19, Więckowskiego 55, Narutowicza 35 itd., aby się o tym przekonać. Uważam, że komisje sanitarne oraz komitety domowe powinny i na to zwrócić uwagę.

Jan Róg
ul. Więckowskiego 49-21

Uwaga dzieci, jedziemy!

Nie spóźniać się, bo pociąg odejdzie

A więc rok szkolny skończony. Teraz dzieci jadą na kolonie. Nad morzem i w górach, wśród lasów i nad jeziorami tysiące dzieci łódzkich spędzi wakacje.

Pierwsza grupa wyjedzie już dzisiaj, 27 czerwca, o godz. 20.27, ze stacji Łódź-Kaliska do Jeleniej Góry.

Jutro, w sobotę, 28 bm., o godz. 16.15 z tego samego dworca wyruszy ponad dwieście dzieci do Grotnik, zaś o godz. 10.35 z Łodzi Fabrycznej wyjadą dzieci do Koluszek na kolonię organizowaną przez PSS Łódź-Zachód. W niedzielę, 29 czerwca, o godz. 9.02 z dworca Kaliskiego wyjadą dzieci na kolonie Samopomocy Chłopskiej w Głownie.

Przypominamy rodzicom oraz wszystkim bliższym i dalszym krewnym i znajomym, że odprowadzając dzieci trzeba się z nimi pożegnać na punktach zbiórki, nie zaś w ostatniej chwili przed odejściem pociągu. Ułatwi to znacznie pracę wychowawcom i opiekunom, którzy na czas pobytu dzieci na koloniach postarają się jak najlepiej zastąpić im opiekę rodzicielską.

Terminy wyjazdów dalszych grup podamy w następnych numerach.

Objazd dla wozów na trasie Łódź - Zgierz

W związku z przeprowadzaną naprawą mostu na rzece Brzozie, na ul. Zgierskiej, wozy konne i mechaniczne powyżej 5 ton mają aż do odwołania zamknięty przejazd ul. Zgierską. Powinny one w drodze z Łodzi do Zgierza i odwrotnie korzystać z objazdów przez ul. Aleksandrowską i Konstantynów lub ul. Łagiewnicką i dalej drogą przez Łagiewniki.

Lokalny przejazd może odbywać się ul. Sowińskiego, Łagiewnicką i Julianowską.

Kronika dnia

SESJA DZIELNICOWEJ RADY NARODOWEJ Łódź-Północ wyznaczona została na 27 bm., o godz. 17, w świetlicy straży pożarnej przy ul. Topolowej 18.

Tematem obrad są przygotowania do tegorocznej akcji żniwno-omłotowej oraz plany pracy Komisji DRN.



PRZEW. RADY ZAKŁ.: — Mam dla was skierowanie na wczasy... Od pojutrza.

WICEK: — To świetnie!

PRZEW. RADY ZAKŁ.: — Pojedziecie nad morze, do Międzyzdrojów...

WACEK: — A nie w góry?

WICEK: — Poproszę o slipy... Tylko takie, żebym mógł się w nich opalać i pływać.

WACEK: — Nie wiem, po co jedziemy nad morze. Jeżeli chodzi o wodę, to w mieście tak leje, że tam na pewno więcej wody nie ma...

WACEK: — Kiedy juuż... aaaa... nareszcie nadejdzie ta dziewiętnastka... aaaa...

WICEK: — Przestań ziewać, bo zaśniesz i ci ściągną walizkę!

WACEK: — Dobrze ci mówić przestań, kiedy mnie się usta same otwierają...

WACEK: — O, rety! Tośmy już przyjechali nad morze? Spójrz, jaki wielki okręt. To chyba transatlantyk...

WICEK: — Nie, to tramwaj udekorowany z okazji „Dni morza". Jesteśmy jeszcze w Łodzi. Zasnąłeś w tramwaju... (Dalszy ciąg jutro.)

W Pabianicach

Włókniarz—Górnik 4:2

Ambicja i wola przyniosły zwycięstwo

W towarzyskim meczu piłkarskim w Pabianicach miejscowy Włókniarz pokonał reprezentację ZS Górnik okręgu Bytom w stosunku 4:2 (1:1).



Obserwując mecz Górnika z Widzewem i mecz w Pabianicach trzeba stwierdzić, że ten drugi był o wiele ciekawszy i stał na lepszym poziomie. W Łodzi każdy zawodnik Górnika grał na własną rękę, natomiast w Pabianicach zespół ten wykazał już pewne zgranie. Lepszym technicznie Górnikom przeciwstawił Włókniarz ambicję i wolę zwycięstwa.

Do przerwy gra była wyrównana. Pierwsza bramka padła dla Górnika ze strzału Heblika, a wyrównał pięknym strzałem w górny róg Paprocki. Po przerwie w ataku byli gospodarze, zdobywając trzy dalsze bramki przez Kurowskiego jedną i Wagnera 2. Górnicy atakowali niebezpiecznymi wypadami, lecz bramkarz Włókniarza Kmieć był dobrze dysponowany. Na 2 minuty przed końcem zawodów padła dla Górnika druga bramka z samobójczego strzału Jakubowskiego.

Sędziował Naporski, widzów 3 tysiące. (A. Wal.)

Radio

SOBOTA, 28 CZERWCA

13.30. Koncert. 14.15 Pieśni kompozytorów polskich. 14.35 Audycja dla wychowawczyń przedszkoli. 14.40 Przegląd prasy literackiej. 14.50 Pieśni w wyk. Z. Komorowskiej. 15.10 „Brygada Markowskiego" — fragm. pow. A. Brauna. 15.30 Aud. sł.-muz. z cyklu: „Wędrujemy po Polsce". 16.00 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Historia Polski" (I). 16.20 Program lokalny. 18.30 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Historia międzynarodowego ruchu robotniczego" (II). 18.50 Program lokalny. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Przy sobocie po robocie". 21.30 Śpiewa Elizabeth Schumann. 21.45 „Anegdoty naszych czasów" — C. Weisskopfa, odc. 2. 22.15 Reportaż z IV Międzynarodowego Turnieju Szachowego w Międzyzdrojach. 22.20 Muzyka rozrywkowa. 23.00 Muzyka taneczna.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi apteki: Przejazd 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Limanowskiego 1, Nowotki 12, Wojska Polskiego 56, Dąbrowskiego 24 b i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje szpital nr 2, ul. Krzemieniecka 2.

TEATRY

Nowy — nieczynny
Wojska Polskiego — „Bankrut" — 19
Powszechny — „Zwykła sprawa" — 19,
Muzyczny — „Niespokojne szczęście" — 19.15
Letni — „Objeżdżalnia społeczna" — 19.30

KINA

BAJKA — Dżulbars — 18, 20
BAŁTYK — Nikt nic nie wie — 16.30. 18.30, 20.30
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy nr 31-52 — 17, 18, 19, Chłopiec z przedmieścia — 20. Program dla najmłodszych — 16
1 MAJA — S. O. S. — 17.30, 19.30
MŁODA GWARDIA — Gdzieś w Europie — 16, 18, 20
MUZA — Wielki koncert — 18, 20
POLONIA — Córka marynarza — 16.30. 18.30
PRZEDWIOŚNIE — Pani Dery — 18, 20
REKORD — Donieccy górnicy — 18, 20
ROMA — Daleko od Moskwy — 18, 20
SOJUSZ — Wesołe kumoszki z Windsoru — 19
STYLOWY — Córki Chin — 18, 20
ŚWIT — Na odsiecz Carycyna — 18, 20
TATRY — Za cenę życia — 16, 18, 20
WISŁA — D. S. 70 — nie działa — 16, 18. 20
WŁÓKNIARZ — Wesoła trójka — 16.30. 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ — Pustelnia Parmeńska II ser. — 16.30, 18.30, 20.30
ZACHĘTA — Cienie na torach — 18, 20

Znicz olimpijski w drodze do Helsinek

W środę 25 bm. o godz. 8 rano w ruinach świątyni Zeusa na Górze Olimp odbyła się tradycyjna uroczystość zapalenia znicza olimpijskiego.

Pochodnię przeniosła następnie sztafeta 342 biegaczy do Aten. Na końcowym odcinku sztafety płomień olimpijski przeniesiony będzie przez sportowców Danii, Szwecji i Finlandii do Helsinek, gdzie 19 bm. odbędzie się uroczystość otwarcia XV Igrzysk Olimpijskich.

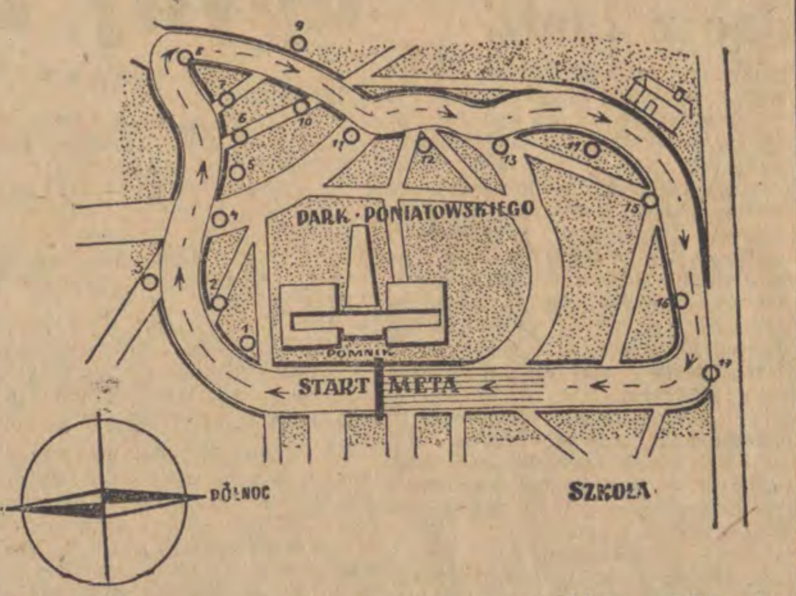
Piłkarze Francji wystąpią na Olimpiadzie

Francuska Federacja Piłkarska i Francuski Komitet Olimpijski zadecydowały ostatecznie, że Francja weźmie udział w olimpijskim turnieju piłkarskim.

Od 2 lipca reprezentacyjna drużyna Francji przebywać będzie na obozie w Chantilly przygotowując się do rozgrywek olimpijskich. Jak wiadomo, Francja w spotkaniach eliminacyjnych gra z Polską.

11 lipca piłkarze francuscy wyjeżdżają samolotem do Helsinek.

A więc w niedzielę...



Dzisiaj upływa termin zgłoszeń do dorocznego biegu sztafetowego 7x2000 m o nagrodę przechodnią „Expressu Ilustrowanego". Należy sądzić, że w ostatnim dniu napłyną dalsze zgłoszenia i liczba uczestników biegu jeszcze wzrośnie.

Nasza nagroda przechodnia będzie rozgrywana już po raz szósty. Dotychczas jedynie Włókniarz (Pabianice) dokazał tej sztuki, że dwukrotnie z rzędu stał się jej posiadaczem. Wypadek ten mamy zanotowany w kronikach biegu 1947 i 1948 roku, a więc w pierwszych dwóch latach. W następnym roku nasza nagroda przeszła do Włókniarza z Łodzi, a w 1950 r. szczęśliwym jej posiadaczem okazała się sztafeta Unii (Łódź).



W piątym biegu odbytym w roku ub. bezkonkurencyjną była sztafeta Gwardii (Wrocław), która w pięknym stylu odniosła zwycięstwo w czasie 37 min. 48 sek., wyprzedzając tak dobre zespoły jak: Kolejarz (Gdynia) oraz łódzkie sztafety Włókniarza, Unii i Włókniarza (Pabianice). Czy taki sukces i tym razem przypadnie Gwardii w udziale? Sądząc z przygotowań, wrocławscy gwardziści nie mają zamiaru bez ostrej walki oddać jej komu innemu.

Bieg odbędzie się w Parku Poniatowskiego na trasie według podanej powyżej mapki. Trasa będzie wyznaczona białymi liniami, co ułatwi biegnącym zawodnikom orientację.

A oto dokładny program zawodów:

godz. 8.45 — zbiórka zawodników i sędziów w szkole przy ul. Żeromskiego 115, godz. 9 — odprawa sędziów, godz. 9.15 — wymarsz sędziów punktowych na trasę, godz. 9.30 — zbiórka zawodników i sędziów na dziedzińcu szkolnym, godz. 9.40 — wymarsz do defilady, godz. 9.50 — złożenie raportu i przemówienie okolicznościowe, godz. 10.00 — start. Po zakończeniu biegu — wręczenie nagród, do którego zawodnicy ustawiają się jak przy składaniu raportu.

Funkcję kierowników zawodów powierzono sędziom Wróblewskiemu (ŁKKF) i Skrobiszewskiemu (WKKF), kierownikiem biegu jest sędzia Kaźmierski, starterem Kaczmarek, sekretarzem zawodów Kasprzak Janina. Na sędziego głównego zawodów wyznaczono ob. Szumlewskiego.

Przypominamy, że sztafety startują z własnymi pałeczkami.



Wbrew zapowiedzi

Rada Koła Sportowego przy Łódzkiej Fabryce Maszyn Jedwabniczych nadesłała do redakcji list w sprawie odbytych ostatnio w Łodzi ulicznych biegów sztafetowych.

Ze względu na ważność tematu podajemy treść otrzymanego pisma do wiadomości właściwym czynnikom w tym przekonaniu, że zainteresują się poruszoną sprawą i udzielą wyczerpujących wyjaśnień.

Oto treść tego pisma:

Zapowiedź biegu sztafet ulicznych odbiła się szeroko w kołach sportowych na terenie Łodzi. Tym bardziej, że do biegów tych miały stawać sztafety, popularnie mówiąc, od maszyn produkcyjnych. Jak to w efekcie wyglądało?

Przypatrzmy się zdobywcom trzech pierwszych miejsc, a nasunie nam się odpowiedź. Pierwsze miejsce zajęła sztafeta „Włókniarza", w której występowali między innymi tacy zawodnicy, jak: Białobrzeska, Słomczewska, Grab, Szewczyk i inni.

Podobna sytuacja ze sławami Łodzi była w „Ogniwie", które zajęło II miejsce, i Unii, która zajęła III miejsce.

Czy słusznie postąpiły te kluby, które wybrały najlepszych, dekompletując koła sportowe w zakładach, w których ci zawodnicy pracują, i wysyłając sztafetę centralną zrzeszeń? Takim stanowiskiem zniechęcają koła sportowe, w których ma się podnieść wyczyn i które nie mają szans rozegrania równej walki z nimi.

Że tak jest, to fakt, bo do biegu sztafet ulicznych zgłosiło się 13 drużyn. Gdyby jednak nie nastąpiło wypaczenie celu i charakteru tych biegów, na pewno ilość byłaby dwukrotnie wyższa. Zresztą nastąpiło tu wykroczenie przeciw zarządzeniom ŁKKF, które mówiło o zakazie startu w tych biegach zawodniczek i zawodników, którzy zakwalifikowali się już na Zlot w biegach narodowych i wieloboju.

Komisja sędziowska nie zadała sobie trudu nawet przejrzenia nazwisk zgłoszonych.

Rozumiemy, iż stawka wyjazdu na Zlot jest bardzo cenna, ale czy nie można rywalizować szlachetnie? Czy Włókniarz i inni nie mogli wystawić sztafety bez głośnych nazwisk, lecz zawodników ze swoich zakładów?

RADA KOŁA SPORTOWEGO

Tylko 3 mecze wyznaczono drużynom łódzkiej klasy I

Tylko trzy mecze piłkarskie o mistrzostwo I klasy łódzkiej odbędą się w nadchodzącą niedzielę 29 bm. Grają następujące drużyny:

Na boisku Widzewa: ŁF Zegarów — Unia, na boisku Kilińskiego 188: Budowlani — Gwardia i na boisku Łodzianki: GWKS — Koło im. Szymańskiego. Wszystkie spotkania rozpoczynają się o godz. 11.

„Wtorki" Gwardii dobrą szkołą dla pięściarzy

„Wtorek bokserski" urządzany przez Gwardię to dobra szkoła dla młodych pięściarzy. Daje im on poza tym możność tak potrzebnego bokserowi obycia ringowego. W ostatnich zawodach udział między innymi wzięli pięściarze z Włókniarza ze Zduńskiej Woli. Uzyskano następujące wyniki:

w. papierowa: Kłos (Bud.) pokonał Lisowskiego (Wł. Zd. Wola), w. musza: Sękowski (Gw.) pokonał Lerkego (Bud.), w. piórkowa: Arndt (Wł.) wygrał z Sielerą (Gw.), a Furmańczykowi (Wł. Zd. Wola) poddał się Sarzała (Gw.), w. lekka: Sekuła (Gw.) zwyciężył Cichonia (Wł. Ruda) i Kalinowski (Bud.) wygrał w III starciu przez t. k. o. z Plutą (Gw.), w. lekkopółśrednia: Grzymski (Gw.) zremisował z Grabką (Gw.), a Szmidt (Gw.) wygrał w II starciu przez dyskwalifikację Chowańskiego (Wł. Ruda), w. półciężka: Brycht (Gw.) wygrał z Juszczykiem (Wł.) przez dyskwalifikację w II starciu.



124)

Co pewien czas wybuchała panika, ciągle się bowiem zdawało sterroryzowanym ludziom, że słyszą huk silników samolotowych. Zostawiali wtedy rannych na ulicy i sami gorączkowo szukali schronienia.

Kim razem z Emim zaprowadzili rannego studenta Pao Min do jednego z punktów sanitarnych, gdzie nałożono mu właściwy opatrunek, a następnie wszyscy trzej brali udział w niesieniu rannym pierwszej pomocy. Zbliżała się godzina umówionego spotkania. Zaprzestali pracy i udali się na wskazane miejsce. Tutaj także zastali dom na poły zrujnowany. Po dłuższej chwili zjawiła się Den w towarzystwie człowieka, na którego czekali od trzech dni.

Kim ucieszył się, poznawszy w przybyłym swego znajomego sprzed wojny. Był to inżynier zatrudniony w Ministerstwie Elektryfikacji. Nie okazał on żadnego zdziwienia, że spotyka się z Kimem w tych okolicznościach, ani też nie zadawał mu żadnych pytań. Oświadczył im, że otrzymał od komitetu wojskowego polecenie skontaktowania się z nimi oraz wyjaśnił, dlaczego moment ten był ciągle odkładany.

Miejsce aktualnego pobytu rządu ludowego nie jest obecnie dokładnie znane. Prawdopodobnie siedziba rządu ciągle się zmienia, w miarę postępu naprzód wojsk nieprzyjacielskich.

Komitet poleca towarzyszom, którzy przybyli z Seulu, kontynuować nadal różnymi trasami podróż na północ, przy czym daje im do dyspozycji wykaz osób i adresów, gdzie będą mogli znaleźć schronienie i dalsze informacje. Osoby, wymienione w wykazie, mieszkają w szeregu miejscowości, rozrzuconych aż do granic Mandżurii. Pod każdym z tych adresów mają nawiązać kontakt, posługując się umówionym hasłem.

Następnie inżynier podyktował adresy, które Kim zanotował na skrawku papieru. Wymieniono dwadzieścia, przeważnie niewielkich wsi, położonych w pobliżu ważnych arterii komunikacyjnych. Kim prosił raz jeszcze o powtórzenie nazwy wsi, leżącej blisko miejscowości, z której pochodził. Inżynier polecił im zniszczyć kartkę po wyuczeniu się na pamięć nazwisk i adresów.

— Oczywiście — odpowiedział Kim w imieniu towarzyszy.

Na zakończenie inżynier zapytał ich, czy nie potrzebują jeszcze jakiejś pomocy od komitetu.

Kim spojrzał na kolegów i odrzekł:

— Nie, dziękujemy. Te adresy kontaktowe są już dla nas bardzo wartościową pomocą.

— Spodziewamy się — dodał z uśmiechem student Pao — że nie będziemy musieli zetknąć się z tymi wszystkimi ludźmi, rozsianymi aż do samej granicy Mandżurii.

— Życzę wam tego — odrzekł lakonicznie inżynier.

Stał jeszcze chwilę w milczeniu, jak gdyby przypominał sobie, czy powiedział im już wszystko, co należało i wreszcie zaczął:

— A zatem...

— Dziękujemy towarzyszowi — przerwał mu Kim, widząc, że inżynier jest jak by daleko od nich myślami.

— No, życzę szczęścia — pożegnał się z wszystkimi i odszedł.

Emi wybuchnął śmiechem.

— Co za dziwny typ?!

Pao Min poprawił bandaż na głowie i zapytał:

— Dlaczego?

— Zdawało mi się, że wyrecytował nauczoną na pamięć lekcję. Nie powiedział ani jednego słowa zbędnego. Coś w tym rodzaju, jak na przykład: „Czy bardzo cię boli rana, towarzyszu Pao Min?" — albo: — „Widzieliście, co ci mordercy dziś zrobili?" — A tu nic, dosłownie nic. Tak, jakby nie żył na tym świecie.

(C. d. n.)

Redaktor naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 244-79, 137-47. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 109-62. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111 50 i 114-75. — Wydawca: RSW „Prasa". Prenumerata miesięczna zł 4,50, kwartalna zł 13,50, półroczna zł 27,— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15 każdego miesiąca na okres następny. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Łódź, Żwirki 17. — Papier druk. mat. 50 g. S-3-19825